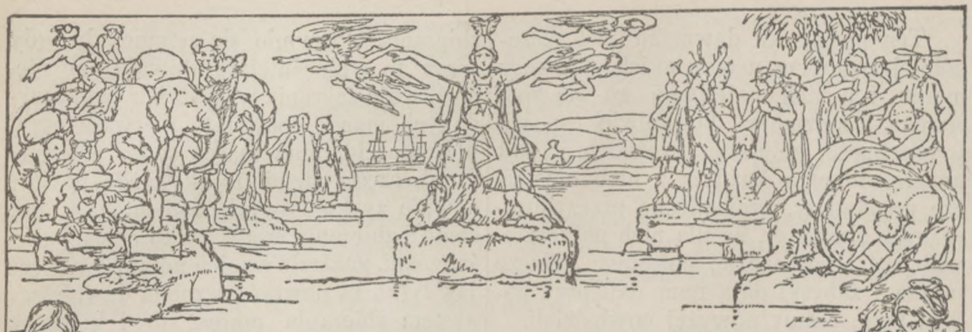
Nr. 11. Kraków, dnia 1 listopada 1899. Rok I.



FILATELIA

CZASOPISMO ILLUSTROWANE

dla miłośników zbierania znaczków listowych.

Wychodzi 1-go każdego miesiąca.

Organ polskiego „Klubu Filatelistów“ w Krakowie.

WARUNKI PRENUMERATY: Rocznie razem z przesyłką w Austro-Węgrzech 2 złr. = 4 korony, w Niemczech 4 mrk., w Rosyi 2 rs., w Anglii 4 szyl., we Francyi 5 franków, we Włoszech 5 lirów, w Północnej Ameryce 1 dolar, w Środkowej Ameryce 1 peso, w Indyach Wschodnich 3 rupie, w Australii 4 szylingi.

Prenumeratę prosimy przesyłać wprost przekazem, lub też kursującemi nieużywanemi markami listowemi w liście poleconym, przyczem upraszamy marek nie przylepiać.

CENA OGŁOSZEŃ: 1 strona 8 złr., $^1/_2$ strony 4 złr., $^1/_4$ strony 2 złr. — Ogłoszenia drobne od wiersza 10 ct. = 20 hellerów.

Wydawca i redaktor: **Zygmunt Gessner.** — Adres redakcyi i administracyi: Austrya, Kraków, Kurniki L. 7.

Kierownik literacki: **Antoni Rutkowski.**

O uwzględnianiu nowszych wydań znaczków listowych przy kompletowaniu zbiorów.

Przez W. S.

Wiedza i badania naukowe dążą dziś do zdobycia coraz to nowych sukcesów na polu techniki i przemysłu, a nawet sztuka, niechcąc pozostać w tyle, wyszukuje sobie na wszystkich swych polach coraz to nowsze kierunki.

Zdawałoby się, że umysł ludzki w ustawicznem dążeniu naprzód, nie czerpie pomocy z przeszłości. A przecież, jakby na przekór temu dążeniu, występuje dziś coraz dobitniej jakaś nieokreślona skłonność i zamiłowanie do dawnego, przeszłego, tak jak gdyby umysł ludzki w szalonym pośpiechu, znamionującym nasze modne życie, szukał pewnego punktu oparcia i spodziewał się go znaleźć w niezliczonych faktach i dziejach przeszłości.

Ten pociąg ku dawnemu jest szczególniej typowym u wszystkich zbieraczy marek i u nich najłatwiej go się spostrzega i zrozumie. Jakikolwiek sposób i odrębność zbierania weźmiemy pod uwagę, to przy każdym z nich najstarsze przedmioty, gromadzone przez dotyczących zbieraczy, są dla nich najkosztowniejsze i najbardziej pożądane. Nasze muzea i zabytki dają nam najlepszy dowód tego, cośmy powyżej powiedzieli.

Ale u nas Filatelistów to poszukiwanie za „starzyzną" jest najbardziej wybitne. Jest to zresztą całkiem naturalne, bo chociaż nie przy wszystkich, to przy pewnej ilości marek jest ich starość z rzadkością analogiczna. Ta zaś służy nam poniekąd jako najmniej łudzący taksator przy oznaczeniu wartości naszych pstrych papierowych pupilków.

To zamiłowanie w antykach naszego specyalnego szportu zbierania, miałoby daleko mniejsze znaczenie w obecnym stanie filatelii, gdyby z tem zamiłowaniem szło ręka w rękę odpowiednie uwzględnienie marek nowszych i najnowszych. Jednakże to równoczesne uwzględnianie starszych i nowszych marek daleko rzadziej spotkać można aniżeliby się spotykać powinno. Pomiędzy dziesięcioma prawdziwymi i pilnymi zbieraczami marek, zbiera przynajmniej dziewięciu tylko marki starszych wydań, a zaledwie jeden z nich bierze sobie na uwagę, że z czasem i nowsze wydania staną się starszemi i uzupełnia z daleko mniejszym trudem i jeszcze mniejszym kosztem swój zbiór nowszych wydań znaczków listowych.

Na to możnaby powiedzieć, że są różne smaki i że *„de gustibus non est disputandum"*. To prawda, ale żeby przynajmniej ten „własny gust" był zawsze obecny, tobyśmy się z nim zgodzili. Ale przeważnie ulegają filateliści modzie i naśladowaniu, które to czynniki w naszych szeregach często tak silnie i rażąco występują.

Gdy rozpoczęto zbierać marki, to cały świat zbierał wszystkie marki. Dopiero gdy znaczki pocztowe, uprawnione do zbierania olbrzymio się pomnożyły, gdy coraz to widoczniejszą stawała się niemożliwość zebrania wszystkich dotąd wydanych marek, powstało pierwsze ograniczenie zbierania marek tylko pojedyńczych części ziemi. I jak każda nowość zwykle zyskuje swych zwolenników, tak samo i zbieranie marek tylko pewnej części ziemi, znalazło swoich amatorów. Lecz jak tylko ta nowość zarzuciła dawniejszy system zbierania marek, to i kierunek nowszego systemu zbierania na dotychczas zdobytem stanowisku nie pozostał. Rzucono się na pole zbierania marek pojedyńczych państw, a gdy się te uzupełniło, pozakładano specyalne zbiory tychże państw, a w ostatnich czasach zaczęto nawet zakładać zbiory ostemplowań pocztowych. Był to ostatni, ale i rozstrzygający krok.

Naraz więc całe to wielkie pole filatelii było, że się tak wyrazimy „rozparcelowane". Jedni wołali „Staroniemieckie tuzinkowe państewka", drudzy: „Anglia i kolonie" [1]), no i zbierano jej marki i jej licznych kolonij. Inni znowu zakładali specyalne zbiory ostemplowań z nazwami poczty „Thurn i Taxis" i specyalne zbiory marek Wielkiego Księstwa Badeńskiego. Dalej zbierano marki angielskie i saskie podług numerów płyt. Był nawet taki klub, który założył specyalny zbiór fałszywych marek, do którego to zbioru marek nawet zakupywano fałszywe marki, lecz ten zbiór niestety zaginął gdzieś owemu klubowi [2]). *„Sapienti sat"*.

Tym sposobem tam, gdzie dawniej istniało spokojne, ustawiczne postępowanie w ogólnem zbieraniu marek, to teraz powstał w zbieraniu chaos, niedający się dokładnie opisać. Gdy się teraz zejdzie dziesięciu zbieraczy, to możnaby śmiało postawić w zakład czerwonego merkura, contra kursującej pięciocentówce tegoż koloru, że każdy zbieracz uprawia inny kierunek zbierania.

Nie jesteśmy za tem, żeby powrócić

[1]) W. S.....n.
[2]) Makag..i.

do pierwotnego systemu zbierania, ale też ostrzegamy naszych P. T. Czytelników przed zbieraniem wyłącznie tylko starych wydań marek, zaniedbując przytem, ku własnej swej szkodzie, zbierania nowych i najnowszych emisyj. W jaki zaś sposób należałoby przy zbieraniu postępować, to pisaliśmy już wyczerpująco w pierwszych artykułach numerów 8, 9 i 10 *Filatelii*.

Często zdarza się, że zwolennicy zbierania dawnych wydań marek nazywają nowsze wydania, zazwyczaj artystycznie wykończone, „pięknemi, pstremi obrazkami“. Jest to dosyć komiczne.

Cóż więc pociągało i zniewoliło pierwszych zbieraczy marek do rozpoczęcia naszego szportu?

Najprzód tylko przyjemność, jaką miało oko przy oglądaniu tych licznych typów i kolorów. Potem powoli dopiero, z powstającą świadomością wydania pojedyńczych emisyj, z rozpoznaniem rzadszych i mniej rzadkich marek, a w następstwie tego z coraz to dokładniejszym ocenianiem i oznaczaniem wartości pojedyńczych okazów, wystąpiło, obok początkowej wyłącznej przyjemności w oglądaniu marek, także dokładne wyobrażenie o posiadaniu tych nieraz bardzo rzadkich, pstrych, papierowych motylków. A choć dziś to wyobrażenie posiadania zbioru na wzrost i rozwój tegoż u zbieraczy najbardziej wpływa, to czy przez to przyjemność w oglądaniu obrazków-marek ustała? Nie, bo przecież tak często nawet z ust starszych filatelistów słyszymy, jak się nietylko starszymi, lecz nawet nowymi typami marek zachwycają. Byłoby bardzo źle z filatelią, gdybyśmy twierdzili, że n. p. pojedynczy wzór cyfrowej marki saskiej (3 fen.) jest piękniejszy od wspaniałych rysunków seryj marek Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki, jubileuszu Kolumba i to tylko dlatego, że pierwsza marka przedstawia sto razy większą wartość, niż drugie.

Reasumując to wszystko cośmy powyżej powiedzieli, możemy śmiało twierdzić, że zbieracz specyalista wogóle traci pogląd na cały obszar filatelii i tylko zbieracz ogólny jest w stanie ten pogląd utrzymać. A jednak rdzeniem ogółu filatelistów pozostanie na zawsze, mimo wzrostu i zwiększania się liczby coraz to nowszych marek, owa większa część tych właśnie uniwersalnych zbieraczy, do których też moja przestroga jest zwrócona, aby przy zbieraniu starszych emisyj niezapominali i o nowszych wydaniach.

Niektórzy wydawcy albumów postąpili według naszego zdania bardzo rozsądnie, rozdzielając materyał na dwie części, t. j. do roku 1890 i od roku 1890.

Młody zbieracz, zakładając sobie zbiór może tylko przytem korzystać i powinien przedewszystkiem od roku 1890 aż do obecnego czasu marki zbierać i zbiór uzupełniać. Już to samo wymaga wiele pracy i pieniędzy jeżeliby chciał rok rocznie zjawiające się najrozmaitsze odmiany marek (około 600 sztuk rocznie) zebrać, a chcąc te zbiory uzupełnić, musiałby być bardzo gorliwym zbieraczem. Gdy się zaś raz z tą myślą oswoił, iż dla niego poczyna się zbieranie marek emisyami z roku 1890, to może z czasem swój zbiór uzupełnić, skompletować, czego zbieracz dawniejszych wydań nigdy nie będzie w stanie dokonać.

Żyjemy dziś bardzo szybko, zaś szybkość prasy drukarskiej jest zastraszająca. Kto wnet nie rozpocznie wypełniać luki po roku 1890, ten wkrótce zauważy, jak zadziwiająco szybko nawet nowsze wydania marek się starzeją, przez co coraz trudniej można je uzupełniać. W filatelii bowiem niema spoczynku, a każdy nowy tydzień przynosi nam nowości.

Wobec tych ustawicznych nowości, ogólny zbieracz marek pocztowych znajduje jeszcze zachętę, która go zniewala jak najprędzej najnowsze wydania w swym zbiorze uzupełnić, zachętę, która w krótkim czasie nabiera tejże samej siły, jaka kieruje zbieraczem starych wydań marek.

Nawet w ostatnich czasach zawiązało się w Siedmiogrodzie towarzystwo fila-

telistyczne, które wyłącznie same nowości zbiera, co jednakże, naszem zdaniem nie powinno wykluczać zbierania i starszych marek.

FAŁSZERSTWA.

Ceylon 1857, 2 P. zielony.

Wprawdzie stare lecz zawsze znowu pojawiające się fałszerstwa tej wyspy objaśnimy dziś naszym Czytelnikom wybierając na razie wartości piewszego wydania.



Prawdziwa.



Fałszywa.

Najprędzej można rozpoznać fałszerstwo po zbyt wyraźnem uwydatnianiu się dwóch rzędów przerywanych kresek, które w kształcie elipsy głowę otaczają i przy słowie „Ceylon“ się kończą.

Napisy fałszerstwa zbaczają wielokrotnie od napisów prawdziwych marek, a najbardziej litery „C“ i „Y“ w słowie „Ceylon“. Głowa jest za jasna, na twarzy i szyi brakuje kresek cieniowych znamionujących oryginały, zaś wartość „TWO PENCE“ jest za wąska i za wysoka.

Rozumie się samo przez się że znaku wodnego (gwiazdy) brakuje i wogóle użyty papier do tych fałszerstw jest nie dobry i żóławy.

NOWOŚCI.

Erythrea.

Austria Philatelist donosi, że z obecnie kursujących marek Włoch wydano poniżej wymienione wartości o jedno wierszowym nadruku „Colonie Erythrea“. Kolorowy druk, biały papier, znak wodny korona, ząbk. 14.

Znaczki listowe:

1 Centesimo brunatne.
2 Centesimi czerwonobrunatne.

Filipiny.



Rząd rewolucyjny tej grupy wysp wydał oprócz marki podanej w Nr. 4 *Filatelii*, obok odbitego typu, znowu nowe marki. Mianowicie markę podobnego jak obok wzoru, lecz u góry zamiast napisu „CORREOS“ znajduje się napis: „CORREOS Y TELEGRAFOS“, zaś tło napisu „2 CENTS“ jest obecnie poziomo szrafowane, zresztą ornamenty i wykończenie to samo. Kolorowy druk, biały papier, ząbkowanie $11^1/_2$.

Znaczek listowy:

2 Cents karminoworóżowy.

Indochiny.



Podobnie jak we Francyi tak i tu zmieniono kolor marki obok umieszczonego typu z zielonego na zielonkowatym papierze, na żółtawozielony na białym papierze. Kolorowy druk, biały papier ząb. $14:13^1/_2$.

Znaczek listowy:

5 (Centesimes) jasnożółtozielony.

Kolumbia.



Wzoru marki podanej w Nr. 7 *Filatelii* a obok umieszczonej, wydano tu dalszą nową wartość. Kolorowy kamieniodruk, kolorowy papier, ząbkowanie 13.

Znaczek listowy:

Veinte 20 Centavos brunatny na bladobrunatnym papierze.

Perak.



Wskutek przyłączenia państewek malajskich do światowego związku pocztowego wydano tu, jak donieśliśmy w Nr. 6 *Filatelii*, prowizoryum wartości 4 Cents. W następstwie tego prowizoryum wydano obecnie markę obok umieszczonego wzoru z głową tygrysa, lecz wartości 4 Cents.

Dwukolorowy druk, biały papier, znak wodny: korona a pod nią literki C A. Ząbkowanie 14.

Znaczek listowy:

4 Cents lila i karminowy.

Porto-Rico.



PORTO RICO

Obok umieszczamy wzór kopert wartości 2 Cents i 5 Cents, wydanych w tym roku dla tej wyspy przez rząd Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki.

Reunion.

Podobnie jak kolor marki Indochin zmieniono i tu kolor marki tego samego wzoru i tejże wartości. Kolorowy druk, biały papier, ząbkowanie 14 : $13^{1}/_{2}$.

Znaczek listowy:

5 (Centimes), jasnożółto-zielony.

Rumunia.



Austria Philatelist donosi, że marki obok uwidocznionego typu wydano w zmienionych kolorach. Oprócz tego wydano prowizoryczną opaskę i dwie całostki o zmienionych kolorach. Kolorowy druk, biały papier, znak wodny P. R. ząbkowanie $11^{1}/_{2}$—$13^{1}/_{2}$.

Znaczki listowe:

5 Bani zielone.
10 „ różowe.
15 „ czarne.
25 „ niebieskie.

Prowizoryczna opaska:

1 Ban czerwony druk na $1^{1}/_{2}$ Bani czarnym, na białym papierze.

Kartka korespondencyjna:

5 Bani zielony na białym papierze.

List kartkowy:

15 Bani czarny na szamoa.

Szwajcarya.

Dwie marki obecnie kursującego wzoru zmieniły kolor, mianowicie marki wartości 25 i 50 Centimes. Kolorowy druk, biały papier, ząbk. $9^{1}/_{2}$.

Znaczki listowe:

25 Centimes niebieskie.
50 „ zielone.

Do czego może się przydać zbiór marek.

Od dłuższego czasu znajdowała się w powszechnym szpitalu w Wiedniu chora dziewczyna jakiejś obcej narodowości, z którą w żaden sposób nie można się było porozumieć, i dowiedzieć się o jej nazwisku, wieku i miejscu urodzenia.

Po wyzdrowieniu i opuszczeniu szpitala, zaopiekowała się obcą wiedeńska policya, a to dlatego iż dziewczyna ta była bez środków utrzymania.

Dopiero publiczny posługacz, Adolf Horak, który przez dłuższy czas służył w Afryce, we francuskiej legii obcych, mógł się z nią nieco porozumieć. Rozmawiał z nią językiem, używanym w Dahomeju i dowiedział się, że pochodzi z Indyj Wschodnich. Nazywa się „Djanke

Chochem (Khohen)" i urodziła się w Nachum w krainie Syrmur, w Pendszabie, w pobliżu granicy Kaszmiru. Najbliższa stacya kolejowa jej ojczyzny nazywa się Sacharumpur.

Szczegóły podane, dotyczące jej pochodzenia zyskały o tyle na prawdopodobieństwie, że pomiędzy wieloma znaczkami listowymi różnych wydań państewek indyjskich, które jej pokazano, poznała natychmiast marki Kaszmiru. Pismo znajdujące się na tychże markach czyta bardzo dobrze.

Posługacz dlatego rozmawiał z tą indyjką idyomem Dahomeju ponieważ przebywała tamże przez 12 lat.

Z pewnością możnaby się od Djanke Chochem więcej dowiedzieć, gdyby się ktoś mógł z nią rozmówić językiem używanym w Azyi Wschodniej, w krainie Syrmur w Pendszabie.

Policya wiedeńska uprasza te osoby, które powyższym językiem władają, by się zechciały zgłosić do biura bezpieczeństwa, Schottenring, w Wiedniu.

Przyszłe marki.

Walka dzielnego ludu Boerów przeciwko wielkiemu i silnemu Albionowi wzbudza obecnie ogólne zainteresowanie i utrzymuje umysły świata politycznego w ustawicznem naprężeniu; z zajęciem śledzi się każdą fazę wojny i żywo rozważa się każde *pro* i *contra*. My wprawdzie w naszem piśmie polityką się nie zajmujemy, lecz tylko filatelią, która jest tak międzynarodową, jak mało który szport, co jednak nie wstrzymuje nas od okazywania sympatyi Transwalowi, walczącemu o swą niepodległość.

Lecz w owej fazie walki dwóch narodów zajmuje nas filatelistów wynik wojny, który dla filatelii będzie miał pewne znaczenie. Będziemy mieli po skończeniu wojny znaczki Transwalu i Oranii z głową królowej Wiktoryi, czy też marki Natalu, kraju Przylądka Dobrej Nadziei i Rodezyi z portretem Krügera jako prezydenta wielkiej południowo-afrykańskiej rzeczypospolitej? Któż dziś o tem może wiedzieć?

Charakterystycznem jednak jest, co pisze p. Castle w swem *London-Philatelist* jako najpoważniejszem, fachowem piśmie, w końcu wstępnego artykułu:

„V. R. Transvaal. Przypuszczamy, że wojna będzie krótka, zawzięta i rozstrzygająca, w żadnym jednak razie nie przejdzie bez pozostawienia śladów w historyi filatelii. Albo bowiem Transwal i Orania wsiąkną w wielkie angielkie kolonialne państwa, albo też zobaczymy marki Natalu i Przylądka Dobrej Nadziei w przyszłym roku z nadrukiem „P. K. Transvaal" — to znaczy Paweł Krüger Transvaal".

Klub Filatelistów w Krakowie.

Protokół 59 zwykłego zebrania Klubu z dnia 13 października 1899 r. o godz. 8 wieczór.

Obecni: Ślatowski, Rutkowski, Kwiatkowski, Gesner i p. E. Bobrowski jako gość.

Przewodniczący odczytuje list p. A. O. Mariniana z Paryża, w którym tenże prosi o podanie mu warunków, pod któremi mógłby być przyjęty na zwykłego Członka Klubu.

Po załatwieniu bieżących spraw i korespondencyj klubowych uchwalono rozesłać do wszystkiah znanych Klubowi Filatelistów zaproszenia do zapisania się na zwykłych Członków Klubu.

Koniec posiedzenia o godzinie 10½.

Protokół 60 zwykłego zebrania Klubu z dnia 27 października 1899 r. o godzinie 8 wieczór.

Obecni: Ślatowski, Drak, Rutkowski, Kwiatkowski i Gessner.

Przewodniczący odczytuje list pana A. O. Mariniana w Paryżu, w którym tenże podane mu warunki przyjmuje i prosi o przyjęcie i zapisanie go na zwykłego Członka Klubu.

Po krótkiej naradzie przyjęto i zapisano pana A. O. Mariniana na zwykłego Członka.

Po przeczytaniu i załatwieniu reszty korespondencyj klubowych i przejrzeniu czasopism, nadeszłych do Klubu, uchwalono, że każdy nowowstępujący Członek Klubu, który nadeśle do końca bieżącego roku całoroczną wkładkę na rok 1900, będzie uwolniony od wpisowego, dalej otrzyma darmo i opłatnie pierwszy rocznik (1899) Filatelii, zawierający bardzo pouczające artykuły tak dla początkujących jakoteż i dla starszych Filatelistów a prócz tego o ile zapas starczy także i premie należące do pierwszego rocznika *Filatelii*.

Dalej uchwalono, że P. T. nowowpisani Członkowie Klubu i nowo przystępujący Prenumeratorzy, którzy wkładkę klubową, a względnie prenumeratę za rok 1900 do końca bieżącego roku nadeślą, otrzymają w styczniu roku 1900 cenne premie. Nadto nowi Członkowie Klubu będą mogli brać udział w rozlosowaniu bardzo wartościowych premij, które to losowanie odbędzie się w styczniu 1900 r. na dorocznem walnem zebraniu Klubu.

Następnie przedkłada przewodniczący wybory nadesłane do Klubu przez p. A. O. Mariniana w Paryżu (wartości 600 Mk.) i przez p. Rausch w Chemnitz (wartości 310 Mk.).

W końcu przedkłada i objaśnia sekretarz stare i nowe przekazy Rosyi nadesłane mu przez Członka Klubu p. Kazimierza Zielińskiego w Wasylówce.

Koniec posiedzenia o godzinie 11.

Klub Filatelistów w Krakowie

ul. Kurniki L. 7

zaprasza P. T. Filatelistów tak miejscowych jako i zamiejscowych do wpisania się w poczet zwykłych Członków Klubu.

Warunki:

W p i s o w e dla wszystkich Członków 1 korona. Kto jednak wpisze się przed 1-szym stycznia 1900 r., wpisowego nie płaci, a to na podstawie uchwały z 60-go zwykłego zebrania Klubu z dnia 27-go października 1899 r.

W k ł a d k a c a ł o r o c z n a: dla Członków zamiejscowych 6 koron, zaś dla Członków miejscowych 7 koron i 20 hl.

Wszyscy zamiejscowi Członkowie otrzymają organ klubu *Filatelią* wraz z licznemi premiami darmo i opłatnie.

W kwestyach klubowych uprasza Wydział udawać się, albo do przewodniczącego pana Władysława Ślatowskiego, Kraków, ul. Starowiślna 19, lub też do sekretarza pana Zygmunta Gessnera, Kraków, ul. Kurniki 7.

Redakcya „Filatelii"

uprasza P. T. Czytelników o łaskawe popieranie naszego wydawnictwa, dalej **o podanie nam adresów takich osób, któreby się Filatelią interesowały, lub też pismo nasze prenumerować zechciały,** przyczem oświadczamy, że wydatki na portoryum stąd poniesione chętnie zwracamy.

Nadto Redakcya uprasza, aby P. T. Czytelnicy byli łaskawi we wszelkich korespondencyach z nami umieszczać nietylko swój dokładny adres, ale nadto wyraźny adres naszej Redakcyi, z wyszczególnieniem ulicy i liczby domu, a mianowicie: **Redakcya „Filatelii" w Krakowie, ul. Kurniki L. 7.**

Premie Filatelii.

Ponieważ do Nr. 10 *Filatelii* nie dołączyliśmy premii, przeto dołączamy takowe do Nr. 11 jak następuje:

Dla Szanownych Prenumeratorów *Filatelii* i dla miejscowych Członków Klubu Filatelistów: Portugalia (1898, Jubil. Vasco da Gama, 25 Reis, zielona). Dla Szanownych zamiejscowych Członków Klubu Filatelistów: Bułgarya (1889/90, 1 Lew, czerwona).

Zwracamy uwagę P. T. Czytelników *Filatelii* na anons umieszczony na ostatniej stronie tego numeru.

Odpowiedzialny redaktor: **Z. Gessner.**

Czcionkami drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego.